

Porozumienie z organizacją śpiewaczą byłoby może pociągnęło za sobą niejaki trudności techniczne w organizacji konkursu, ale miałyby wzamian za to jedną niezmiernie oddatnią stronę ze społecznego punktu widzenia, bo podkreślenie samej zasady organizacyjnej w szeregach śpiewactwa, które oddawna już domaga się takiego porozumienia. Wobec trudności bowiem, z jakimi, niestety, śpiewactwo polskie ma wciąż jeszcze do walczenia, wobec zupełnego niezrozumienia, z jakim się spotyka ono tam, gdzie poważne stanowiska zajmują ludzie, którzy już z samej racji swych obowiązków powinni zdawać sobie sprawę z wagi ruchu śpiewaczego w życiu państwowym i samorządowym, wobec bezmyślnej a karygodnej apatii, z jaką do śpiewactwa odnosi się, poza nielicznymi wyjątkami, sfera t. zw. inteligencji polskiej, było by rzeczą więcej niż pożądaną, by taka instytucja, jak Polskie Radio, mogąca właśnie w tej dziedzinie zrobić więcej, niż ktokolwiek inny, zdobyła się na bezpośrednie, jak najściślejsze współdziałanie ze Zjednoczeniem Związków Śpiewaczych, do których to Związków należą dziś wszystkie niemal wybitniejsze zespoły chóralskie na obszarze całej Rzeczypospolitej. Rada Naczelna niejednokrotnie już otrzymywała od Związków i poszczególnych stowarzyszeń śpiewaczych zapytania, dlaczego Polskie Radio tak stosunkowo mało daje audycji chóralskich, jak również, dlaczego pewne zespoły stają przed mikrofonem, inne zaś, bynajmniej od tamtych nie gorsze, nigdy do głosu nie dochodzą. Ten bardzo niepożądany stan rzeczy, wobec którego starania władz Zjednoczenia okazały się bezowocne, wywołuje w łonie karnej skądinąd organizacji szkodliwe fermenty, a zarazem podważa autorytet tych władz zwierzchnich.

Konkurs P. R. był w zasadzie posunięciem pożytecznym, choć w danych warunkach musiał, jak to było do przewidzenia, zgrupować obok siebie zespoły o bardzo różnorodnym poziomie artystycznym, co oczywiście nie byłoby miało miejsca, gdyby przy dopuszczaniu zespołów do konkursu miały głos odpowiednie organa Związków Śpiewaczych, bezpośrednio znające poziom i walory każdego zespołu. Selekcja natomiast, dokonana przez rozgłośnie, o których najlepszej wierze i woli nie ma słusznych powodów wątpić, nie mogła oczywiście być zadowalająca i była istotnie w pewnej mierze przypadkowa, co się też na jakości konkursu odbiło, kilka bowiem produkcji należy skwalifikować raczej, jako wyraźne nieporozumienie.

Jeżeli, pomimo to wszystko, należy uważać konkurs P. R. za poczynanie, posiadające przynajmniej względne wartości to dwa są po temu powody. Przede wszystkim liczne, miejmy nadzieję, rzesze radiosłuchaczy mogły usłyszeć rzeczywiście kilka doskonałych zespołów chóralskich, które, zarówno pod względem intonacji i rytmiki, jak i pod względem wyrazu i doboru repertuaru, dały produkcje pierwszorzędne, godne szczerzego uznania. Ponadto zaś konkurs ten stanie się chyba niewątpliwie pierwszym krokiem w całym szeregu imprez analogicznych, które pobudzą zorganizowane śpiewactwo do szlachetnej emulacji w kierunku osiągania coraz wyższego poziomu artystycznego ich produkcji, co jest ze wszechmiar pożądaną, a nawet konieczną. Jeżeli nadto chwalebne usiłowania Polskiego Radia oprą się o organizację rzesz śpiewaczych, to tą drogą da się osiągnąć to, do czego ta organizacja dążyć musi: do skupienia w jej ramach całego bez wyjątku śpiewactwa polskiego i należytego pokierowania jego pracą ku chwale polskiej sztuki i polskiej kultury społecznej i artystycznej. Nie wolno też wątpić, że wspólny ten wysiłek stanie się rzeczywistością w niedalekiej już przyszłości.

Po uwagach zasadniczego charakteru skreślonych powyżej, warto przejść do omówienia samego konkursu. Właściwym utworem konkursowym był „Hymn do morza“